



Jacek
ANTYterrorysta

Katarzyna

MICHAŁEC

Katarzyna Michalec

Jacek
antyterrorysta

© Copyright by
Katarzyna Michalec & e-bookowo
Grafika na okładce: shutterstock
Projekt okładki:
e-bookowo & Katarzyna Michalec

ISBN 978-83-7859-431-4

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2014

– O nie, znowu się zaczyna – pomyślał Jacek i utkwiał wzrok w gigantycznej grubości szklach okularów, za którymi iskrzyły się mikroskopijnych rozmiarów oczy. A do nich doczepiona była cała reszta, czyli pełna zmarszczek buzia z wielkim chudym nosem, gęste siwe afro włosy oraz sztuczna szczęka, która nigdy się nie zamykała. Tak, to cała babcia. Gadatliwa staruszka z wielkim sercem. Jacek ją uwielbiał, pomimo że ciągle zadawała mu te same, męczące pytania. Na przykład dzisiaj:

– Jacusiu, a czy ty już wiesz, kim chciałbyś zostać w przyszłości?

To pytanie chłopiec słyszał już chyba sto razy.

– A niby skąd mam to wiedzieć? – Jacek przemilczał odpowiedź, a babcia ciągnęła dalej:

– A może księciem z bajki lub rycerzem?

I w tym momencie miarka się przebrała.

Jakim znowu księciem? Za kogo ona mnie ma? Co za dziecinada. W końcu jestem już czwartoklasistą, a babcia zapewne uważa, że nadal noszę pieluchy – pomyślał, po czym odpowiedział, aby zaspokoić ciekawość staruszki:

– O tak, babciu, najchętniej zostałbym rycerzem.

Mikroskopijne oczy babci błysnęły w zachwycie, a usta rozwarły się od ucha do ucha, jakby trafiła szóstkę w lotto.

– Ho, ho. W takim razie, mam prezent w sam raz dla przyszłego rycerza.

I babcia zaczęła przekopywać swoją wielką czerwoną torbę z naderwanym uchem, w poszukiwaniu prezentu. W końcu wyjęła go i zadowolona wymachiwała nim przed nosem wnuka.

– No masz – pomyślał Jacek – kolejny rycerski miecz z tarczą. Mam już takie cztery. Mogłem powiedzieć, że chciałbym zostać księciem. Pewnie babcia i tak powiedziała by to samo, że trafiła z prezentem, bo książę musi umieć walczyć. Ach ta babcia. W ramach zemsty kupię jej na dzień babci wrotki. Chociaż, kto wie, ona jest taka szalona, że mogłaby je założyć i pojechać nie wiadomo, dokąd.

Jacek wyobraził sobie babcię jadącą na wrotkach, uśmiechnął się pod nosem, podziękował za wymarzony prezent i udał się do swojego pokoju. Tarczę z mieczem wsunął pod łóżko, gdzie leżały pozostałe, takie same rycerskie zestawy. Położył się na łóżku i wlepił oczy w sufit.

A może to źle, że nie wiem, kim chciałbym być? – rozmyślał. – Może w tym wieku już trzeba to wie-

dzieć? Ale co niby mam zrobić? Jeszcze chyba nikt nie wymyślił takiego zawodu, który chciałbym wykonywać. Nie moja wina, że nic mi nie odpowiada.

Rozmyślenia Jacka przerwał donośny głos mamy:

– Kolacja na stole!

Jacek zbiegł po schodach do kuchni. Swoją kolację postanowił zjeść przed telewizorem. Właśnie pokazywane były wiadomości. Dzisiaj jeden z oddziałów antyterrorystycznych ujął grupę poważnych przestępców. Jackowi oczy omal nie wypadły z orbit, gdy to zobaczył. Nogi zaczęły mu się trząść, a połowa kolacji wylądowała na podłodze.

– Tak, to jest to – powiedział – to naprawdę jest to – powtórzył raz jeszcze i pobiegł do swojego pokoju, aby wszystko dokładnie przemyśleć. Myślał, analizował, układał po kolei w głowie i uznał, że to zdecydowanie jest tym, czego szukał. Wziął do ręki kartkę oraz długopis i zaczął coś pilnie odnotowywać, po czym zbiegł na dół głośno wykrzykując:

– Mam! Wiem! Wiem już na pewno!

– Co takiego wiesz? – zapytał tata.

– Wiem, kim chcę zostać w przyszłości. A, w jakiej tam przyszłości! Zaraz, już dziś, albo najpóźniej jutro! – Jacek krzyczał pełen takich emocji, że omal nie eksplodował.